

Oszczędzajmy węgiel

Nie ma bodaj takiej dziedziny w gospodarce narodowej, gdzie istniałoby większe marnotrawstwo niż w zużyciu węgla. Ci, którzy lekomyślnie zużywają nadmierne ilości węgla, marnotrawią go — nie zdają sobie często sprawy z tego, jak wielkie szkody wyrządza gospodarcze marnotrawstwo. Wychodzą oni niejednokrotnie z założenia, że skoro posiadamy dużo węgla to nie musimy go oszczędzać. Założenie takie jest zupełnie fałszywe.

To fakt, że wydobywamy dużo węgla, faktem jest jednak również, że niezmierne szybko rośnie jego zużycie w przemyśle, energetyce, na kolei a także dla celów przerobu chemicznego. Wystarczy powiedzieć, że np. uruchomienie nowego, wielkiego pieca to wzrost zużycia koksu w skali rocznej o około 250 tys. ton. A nowych obiektów uruchamiamy przecież co roku kilkadziesiąt.

Znacznie więcej niż w Polsce burżuazyjnej zużywa węgla również ludność, tak w mieście jak i na wsi. Wielkie ilości węgla pochłania nasza zwiększająca się flota handlowa.

Nie wolno również zapominać o tym, że węgiel stanowi trzon naszego eksportu. Polskim węglem pomagamy w rozbudowie bratnim krajom demokracji ludowej, w oparciu przede wszystkim o węgiel rozwijamy — wbrew próbom dyskryminacji ze strony USA — nasze stosunki handlowe z krajami kapitalistycznymi. W zamian za węgiel otrzymujemy niezbędne dla gospodarki narodowej, dla szybszego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy surowce dla przemysłu lekkiego, rolnospożywcze i ciężkiego, różne artykuły i urządzenia.

Wzrost zużycia węgla na różne potrzeby gospodarki narodowej jest szybszy niż wzrost wydobywania. Wynika to po pierwsze z szybkiego tempa rozwoju całej gospodarki, po drugie zaś ze specyfiki górnictwa, z faktu, że budowa każdej nowej kopalni, rozbudowa starej trwa stosunkowo długo. Dlatego też w parze z dalszym wzrostem wydobywania musi się rozwijać walka również na przedniej froncie, walka o jak najdalej idącą oszczędność węgla. Potrzeby gospodarki narodowej wymagają, aby do tej sprawy podchodzić z prawdziwie gospodarską troską.

W ciągu ubiegłych lat szeroko rozwinęło się współzawodnictwo w oszczędności węgla. Wyrosło w nim wielu dzielnych palaczy i maszynistów, którzy zaoszczędzili krajowi w jednym tylko roku 1952 — około milion ton węgla.

Przodujące elektrownie Jaworzno II i Łaziska, załogi statków „Lechistan” i „Kosciuszko”, maszyniści kolejowej Tyneki, Galus, Bestian, Szymon zmniejszyli znacznie zużycie węgla, oszczędzając go i wykorzystując gorzej gatunkowy. W wielu zakładach dobrymi wynikami mogą się poszczycić społeczne komisje oszczędności paliw.

Fakty te są bardzo pouczające, wskazują bowiem na ogromne możliwości zmniejszania zużycia węgla. Równać do produjących palaczy i maszynistów, do produjących załóg, pomniać ich osiągnięcia — takie jest obecnie główne zadanie.

Tym bardziej więc nie można dłużej tolerować wypadków rażącego marnotrawstwa węgla, jakie zdarzają się jeszcze w niektórych gałęziach przemysłu i poszczególnych zakładach. Dotyczy to w poważnym stopniu przemysłu cementowego oraz zakładów ceramiki czerwonej, podległych Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych. Kierownictwo tego ministerstwa nie przywiązuje do sprawy oszczędności węgla dostatecznej wagi. W rezultacie np. w cementowniach zużycie węgla na wyprodukowanie 1 tony klinkieru jest o 12 kg wyższe niż w roku 1951, z niechęcią są tu używane niższe gatunki węgla. W wielu cementowniach, jak np. „Szczakowa”, „Wysoka”, „Grodziec” źle, niechlujnie magazynowany jest węgiel. Podobnie przedstawia się sprawa w zakładach ceramiki czerwonej. Cegielnie mniejsze, podległe Ministerstwu Przemysłu Drobnej i Rzemiosła uzyskują duże oszczędności dzięki wykorzystywaniu paliw w gatunkach gorszych i zastępczych. Odwrotnie jest w cegielniach podległych Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych, mimo że są one znacznie lepiej wyposażone technicznie, a więc mają większe możliwości oszczędzania.

Jak dalece brak jest w niektórych zakładach

gospodarskiego oka, z jak lekkim sercem traktuje się gospodarkę węglem mówi fakt, że np. we Wrocławskich Zakładach Włókien Sztucznych około 300 ton węgla zostało wgniecione w ziemię na skutek nieprzygotowania placu składowego. Z tych samych przyczyn marnują się duże ilości węgla w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych, hutach „Zawiercie”, im. Buczka, i innych. A co powiedzieć o gospodarce dyrekcji Starogardzkich Zakładów Farmaceutycznych, gdzie dopuszczono do tego, że w wyniku wadliwej instalacji w żużlu znajduje się do 60 procent niespalonego węgla. Dodać trzeba, że instalacja ta wymaga tylko małej przeróbki.

Okres letni jest szczególnie dogodny dla przygotowania i rozwinięcia kampanii o zmniejszenie zużycia węgla, o oszczędne nim gospodarowanie. Można i należy wykorzystywać ten okres dla uporządkowania składowisk węgla, naprawy i właściwego przygotowania urządzeń cieplnych do trudniejszego okresu zimowego. Znacznie szerzej niż w zimie można obecnie używać paliw zastępczych, takich jak muł węglowy i inne.

Walka o zmniejszenie zużycia węgla nie może być jednak traktowana jako krótkotrwała akcja, musi się ona stać systemem w całej gospodarce narodowej. Kierownictwo zakładów, organizacje partyjne i związkowe powinny poświęcać temu zagadnieniu maksimum uwagi i środków.

Podstawowym problemem jest uporządkowanie całokształtu gospodarki węglem, a więc przede wszystkim stworzenie odpowiednich składowisk — co w wielu zakładach, jeśli tylko nie zabraknie ciecici, można dokonać systemem gospodarczym — oraz ustalanie właściwych, mobilizujących norm zużycia i ściśle ich przestrzeganie. Przestrzegać zaś norm zużycia węgla — znaczy to kontrolować jego wydawanie a następnie śledzić pilnie proces spalania. Trzeba tu wskazać, że w niektórych zakładach ten ostatni problem jest tak dalece zaniedbany, że znajdująca się tam aparatura pomiarowa nie jest nawet zmontowana.

Wielkie pole do popisu mają tu inżynierowie i technicy. Mogą oni wygospodarować duże ilości węgla poprzez modernizację i usprawnienie urządzeń cieplnych, mogą śmiało i szerzej wykorzystywać w swoich zakładach gorzej gatunkowy węgla i paliwa zastępcze. Każdy wniosek racjonalizatorski dotyczący tych zagadnień jest szczególnie cenny.

O ostatecznych wynikach tej walki decyduje jednak swoją codzienną pracą linia armia palaczy i maszynistów. Od ich kwalifikacji, inicjatywy, starania zależy niezmierne wiele.

Mamy bogate doświadczenia współzawodnictwa w oszczędności węgla. Chodzi o to, aby je obecnie wykorzystać i w oparciu o nie rozwinąć współzawodnictwo jeszcze bardziej masowe, jeszcze lepiej przemysłowe. Powinno ono iść w dwóch głównych kierunkach: w kierunku lepszego niż dotąd wykorzystywania niższych gatunków węgla i paliw zastępczych oraz w kierunku zmniejszania norm zużycia węgla poprzez doskonalenie metod prowadzenia kotłowni, lepszą konserwację i zabezpieczenie urządzeń cieplnych.

Trzeba, by rozwojem tego współzawodnictwa, jego propagowaniem energicznie zajęły się organizacje związkowe w każdym zakładzie i instytucji, trzeba aby usprawniły one również kontrolę nad jego przebiegiem. Nie mogą się bowiem powtarzać fakty z ubiegłych lat, kiedy niektórzy palacze, nie rozumiejąc istoty tego współzawodnictwa, chcieli uzyskać oszczędności, nie dzięki usprawnieniu swojej pracy lecz drogą gorszego opalania się.

Musimy oszczędnie gospodarować naszym węglem. Największe źródła oszczędności tkwią w przemyśle i transporcie. Są jednak także źródła również w gospodarce komunalnej, w każdym gospodarstwie domowym. Zwalczając na wsi można i trzeba szerzej stosować paliwa zastępcze, przede wszystkim węgiel brunatny i torf. Właśnie obecnie — latem powinno się dbać o odpowiednie wydobycie torfu, aby nie zabrakło go na zimę. Jest to ważne zadanie dla rad narodowych.

Każdy zaoszczędzony kilogram węgla to dodatkowy zysk gospodarki narodowej, to dodatkowe środki, które można przeznaczyć na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb ludzi pracy.

O tańszą produkcję hutniczą

STALINOGRÓD Przemysł hutniczy dostarcza krajowi stale rosnących ilości surowców, stali i wyrobów walcowanych. Jednakże produkcja hutnicza nie odpowiada jeszcze wymogom jakościowym, nie zawsze wytwarzane są wszystkie asortymenty w żądanych ilościach, a co najważniejsze, produkcja ta wciąż jest zbyt droga. Wprawdzie hutnictwo przetwórcze w I kwartale br. osiągnęło oszczędności wyższe od zaplanowanych, to jednak huty surowcowe podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego bardzo poważnie przekroczyły w roku ub. w I kwartale br. zaplanowane koszty własne. Sprawy obniżki kosztów własnych w hutnictwie były tematem narad aktywu gospodarczego hutnictwa surowcowego i przetwórczego.

Uczestnicy narad mocno podkreślali, iż konieczne jest, aby każdy hutnik rozumiał, że obniżenie choćby o parę groszy kosztów produkcji stali czy surowców oznacza zaoszczędzenie środków, które można przeznaczyć na wybudowanie nowych mieszkań, szkół, szpitali.

Niemalą rolę w wzrost kosztów własnych mają tzw. nieefektywne wytopy, a więc produkcja stali lub surowców niezgodnej z zaplanowanym asortymentem. W hutnictwie surowcowym w I kwartale br. 136 tys. ton wyprodukowanej stali przypadło na wytopy nieefektywne. W stalowniach hut „Florian” i „Baidon” i innych ilość nieefektywnych wytopów jest w dalszym ciągu wysoka, co powoduje częste zaburzenia w pracy walcowni. Są jednak i takie huty, które potrafiły w ostatnim okresie poważnie obniżyć liczbę nieefektywnych wytopów. Pod tym względem wyróżnia się huta im. I. Maja. W hucie „Florian” w przeciwieństwie do stalowni — wydział wielkopiecowy ma jeden z najniższych w hutnictwie wskaźników nieefektywnych spustów.

Walka z wybrakami, to jeden z podstawowych warunków potaniaenia produkcji hutniczej. Obniżenie w ciągu kwartału wybraków w stalowniach tylko o 2 proc. przyniosłoby hutnictwu surowcowemu dodatkową ilość stali równą miesięcznej produkcji stalowni średniej wielkości.

Główne źródła nietrafionych wytopów i wybraków kryją się w nieprzestrzeganiu instrukcji technologicznych i nieporządku panującym w stalowniach, wreszcie w braku kontroli pracy pieców martenowskich.

Nadmierne koszty produkcji hutniczej są również wynikiem niedostatecznej dyscypliny w gospodarce materiałowej. Na narodach aktywność ostro piewniano takie zjawiska, jak np. zużycie w hutnictwie surowcowym w I kwartale br. na wydziałach wielkopiecowych przeszło 28 tys. ton koksu więcej niż to było dopuszczalne według norm. Wielomilionowe sumy zamrożone są w nadmiernej zapasach materiałowych. W jednej tylko hucie „Zabrze” normatywy zapasów przekroczone zostały z górą 26 proc.

Opolski Stary Rynek



W Opolu prowadzone są poważne prace nad odbudową miasta i jego zabytkowej dzielnicy, Starego Rynku. Odbudowano już stronę południową, wschodnią, a w br. oddana będzie część północna. Na zdjęciu: fragment strony południowej. Foto A. Nowosielski

XI Zjazd Związków Zawodowych ZSRR rozpoczyna obrady

(f) MOSKWA (PAP). 7 bm. w Wielkim Pałacu Kremleskim rozpoczynają się obrady XI Zjazdu Związków Zawodowych ZSRR.

Zjazd poprowadzą sprawozdania i wybory do organów związkowych. Minęły one w atmosferze dużej aktywności członków związków zawodowych, pod znakiem ożywionej krytyki i samokrytyki. W wyniku wyborów do władz k-

rownicznych związków weszli nowi ludzie, nowe siły. Z dużym poczuciem odpowiedzialności wybierano delegatów na XI Zjazd. Swym wyobrażeniem zlecił robotnicy i inteligencja pracująca, aby rzeczowo i wszechstronnie omówili zagadnienia rozwoju ruchu związkowego w Kraju Rad, aby opracowali bojowy program działalności związków zawodowych na wszystkich odcinkach budownictwa komunistycznego.

Dar WOKS-u dla Towarzystwa im. Fryderyka Chopina

6 bm. odbyła się w Żelazowej Woli, uroczystość przekazania Towarzystwu im. Fryderyka Chopina daru Wszechniowskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w postaci magnetofonu oraz zbioru nagrań utworów Chopina w wykonaniu czołowych pianistów radzieckich.

Dar przekazał pełnomocnik WOKS w Polsce — I. A. Raczuk, który powiedział m. in.: „Dziękuję wielkiemu kompozytorowi polskiego są gorąco ukończone przez ludzi radzieckich. W salach koncertowych, w domach kultury, w konserwatoriach Związku Radzieckiego rozbrzmiewa piękna muzyka Chopina. W domach kołchozników

i robotników radzieckich odgrywane są z płyt nagrania tych utworów w wykonaniu czołowych pianistów radzieckich. Jestem szczęśliwy, mogąc przekazać Wam ten dar w imieniu WOKS”.

W odpowiedzi członek prezydium Towarzystwa — St. R. Dobrowolski podziękował za cenny dar, który posłuży do cieszenia i wzajemnej przyjaźni i współpracy między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Wiceprezes Z. Dworakowski przekazał następnie pełnomocnikowi WOKS w Polsce dar w postaci pamiątki chopinowskich (PAP)

Delegaci zagraniczni na Zjazd Literatów

W związku z rozpoczynającym się 8 bm. Zjazdem Literatów Polskich, do Warszawy przybywają zagraniczni pisarze w celu wzięcia udziału w jego obradach. Poza bawiącym już w Polsce znakomitym poetą tureckim — Nazimem Hikmetem, przybyli do Warszawy, wi-

tani przez przedstawicieli Związku Literatów Polskich i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą: członek prezydium Związku Literatów Bułgarskich — poeta Iwan Ruż oraz przedstawiciele pisarzy szwedzkich — krytyk literacki Axel Liffner.

Wczoraj i dziś Ireny Kopczewskiej

Przyjmą czy nie przyjmą?

To lekkie pytanie stawiała sobie Irena Kopczewska 22 lata temu, gdy jako absolwentka szkoły pedagogicznej opuszczała jej mury. Przyjęła. Była to wprawdzie bezpłatna roczna praktyka, ale również młodej wówczas nauczycielki młodzi, że i tak ma ona dużo szczęścia. Wielu z nich bowiem nie mogło nawet i tego uzyskać, powiększając z roku na rok liczbę bezrobotnych nauczycieli. Tragizm paradoksu. Bezrobotny nauczyciel, a jednocześnie milion dzieci pozbawionych szkoły, kilka milionów a-nalfabetów, wies, którą zalewała fala ciemnoty...

Toteż przed upływem terminu praktyki Irena Kopczewska znowu z lekkim myślała, czy nie podzieli losu swych bezrobotnych kolegów. Obawy sprawdziły się. Wiele znieść musiała upokorzeń, wiele pisać podań i prośb, zanim podpisała kontrakt.

Pamiętają jej pracę dawni uczniowie szkół w Falenicy, Nowym Dworze i Wiązowie, bo tam właśnie uczyła języka polskiego do chwili wybuchu wojny. Nie zrezygnowała z zawodu w ciężkich latach okupacji, ucząc po kryjomu mowę ojczystą dzieci Pragi.

*

Jednym z pierwszych zadań władzy ludowej, obok uruchomienia na Pradze zakładów pracy, urzędów i placówek kul-

turalnych było jak najszybsze otwarcie szkół. We wrześniu 1944 roku Irena Kopczewska rozpoczęła pracę w szkole nr 89, a że wojna nie oszczędziła i budynków szkolnych, więc początkowo prowadziła lekcje we własnym mieszkaniu. Od tamtych dni miała już prawie 10 lat, w ciągu których Irena Kopczewska z tą samą gorliwością i tym samym zapałem uczyła i wychowywała młodzież w szkole przy ul. Kowelskiej.

— Jest ona jedną z wyróżniających się nauczycielek naszej szkoły — mówi jej kierowniczka. — Należy do grupy przodujących polonistów — potwierdzają opinie kierowniczki w zarządzie stołecznym ZZNP. Ale oddajmy głos nauczycielce.

— Uczę języka polskiego, historii i nauki o Konstytucji — mówi Irena Kopczewska. — Jestem również wychowawczynią klasy VII. Wyniki nauczania? Raczej nieźle. Ale nie mierzę ich ilością stopni bardzo dobrych i dobrych. Chodzi mi przede wszystkim o rzetelne przygotowanie ucznia do dalszej nauki. A to znaczy, że wystawiona ocena musi pokrywać się z zasobem wiedzy, zdobytej przez ucznia. Tak postawiłam sprawę na początku roku szkolnego przed moją młodzieżą i muszę przyznać, że cała klasa VII odniosła się do moich wymagań ze zrozumieniem. Była zdyscyplinowana,

Chłopi przystępują do sianokosów

W pełni wykorzystać maszyny POM-owskie

W gromadach i spółdzielniach produkcyjnych odbywają się obecnie zebrania poświęcone organizacji sprzętu siana. Rolnicy zakupują kosy, oselki i inny sprzęt potrzebny do sianokosów, zaopatrują się w żerdzie do suszenia siana. Ośrodki maszynowe przyspieszają tempo zawierania umów na sianokosy, aby zapewnić rolnikom maszynowy sprzęt z jak największego obszaru użytków zielonych.

KOSZALIN. POM-y woj. koszalińskiego, które do niedawna miały poważne opóźnienia w zawieraniu umów do 3 bm. zawarły umowy z 350 spółdzielniami produkcyjnymi, w których mechaniczny sprzęt siana przeprowadzony zostanie na obszarze dwukrotnie większym

W niektórych miejscowościach kraju, głównie w województwach południowych i częściowo zachodnich, a m. in. we wrocławskim, zielonogórskim oraz w niektórych PGR-ach województw szczecińskiego i kieleckiego, rolnicy przystąpili już do zbiorów siana z łaski maszynowatych i odpowiedzialnych właścicieli sianokosów na całym obszarze naszych łask rozpoczyna się w najbliższych dniach.

aniżeli w ub. r. Przy sianokosach w spółdzielniach produkcyjnych woj. koszalińskiego pracować będzie m. in. 50 nowych kosiarek POM-owskich, które przysyłane są obecnie do POM-ów z fabryki w Plocku.

Niektóre POM-y, otrzymujące nowe maszyny kośne nie wyremontowały dotychczas posiadanych już kosiarek. Np. załoga POM w Dohrzycy wyremontowała do 3 bm. zaledwie 37 proc. maszyn i sprzętu potrzebego do sianokosów, a w POM Walcz 1/3 kosiarek czeka nadal na remont.

GDANSK. POM-y woj. gdańskiego zawarły ze spółdzielniami produkcyjnymi umowy na sprzęt siana z obszaru ok. 4 tys. ha łąk. Mimo że jest to znacznie większy obszar do skoszenia od obszaru, na którym POM-y prowadziły sprzęt siana w ub. r., to jednak nie zapewniły one jeszcze pełnego wykorzystania posiadanych maszyn kośnych. (PAP).

Dni Oświaty, Książki i Pras

Wielkie kiermasze książkowe na wsi

Szczególnie urozmaicone i atrakcyjne były obchody Dni Oświaty, Książki i Pras w niedzielę 6 bm. Tysiące imprez odbyło się na wsi. Chłopi masowo przybyli na imprezy, a szczególnie tłumnie do miejscowości, znanych z historii walk chłopskich przeciwko rządów sanacyjnych. Na tym tle przedstawił on wielkie osiągnięcia wsi w Polsce Ludowej, podkreślając przede wszystkim olbrzymi rozwój oświaty i kultury na wsi.

Dużo miejsca poświęcił Władysław Kowalski w przemówieniu swojej twórczości literackiej tak ściśle związanej z tym regionem i z walką tamtejszych chłopów o wyzwolenie społeczeństwa.

Kiermasz książkowy, występy artystyczne licznych zespołów amatorskich i zabawa ludowa zgromadziły w niedzielę w Czorsztynie nie tylko mieszkańców tej historycznej miejscowości, ale i wielu chłopów z okolicznych wsi, wśród których żywa jest pamięć Koski Napoleńskiego, Stanisława Łętowskiego i Marcina Radockiego — organizatorów i przywódców powstania chłopów podhalańskich w XVII wieku.

Zaludniła się także w tym dniu cicha wieś, niewielka wioska podgórska w pow. Limanowa — Kasinka Mała. Imprezy Dni Oświaty, Książki i Pras ciągnęły wielu chłopów do tej wsi, w której w sierpniu 1937 roku — w dni wielkiego strajku chłopskiego, w walkach z policją granatową zginęło 9 osób a kilka innych było ciężko rannych.

ŁÓDŹ. W czasie zorganizowanego w dniu 6 bm. w Radowie Mazowieckiej powiatowego zlotu przodujących czytelników wiejskich — odbyło się spotkanie ze znanym pisarzem, wybitnym działaczem ruchu

ludowego — Władysławem Kowalskim.

Władysław Kowalski szeroko mówił o tradycjach rewolucyjnych walk chłopskich, w pow. rawsko-mazowieckim, zarówno z dalekiej przeszłości, jak i z okresu rządów sanacyjnych. Na tym tle przedstawił on wielkie osiągnięcia wsi w Polsce Ludowej, podkreślając przede wszystkim olbrzymi rozwój oświaty i kultury na wsi.

Dużo miejsca poświęcił Władysław Kowalski w przemówieniu swojej twórczości literackiej tak ściśle związanej z tym regionem i z walką tamtejszych chłopów o wyzwolenie społeczeństwa.

„Wesoły Miernasz” w Kaliszynie, pow. Miński Mazowiecki, zorganizowany przez redakcję „Expressu Wieczornego” z okazji „Dni Oświaty, Książki i Pras” zgromadził licznie mieszkańców tego miasteczka oraz okolicznych gromad. W czasie kiermaszu odbyło się spotkanie z literatami, którzy recytowali swoje utwory i podpisali książki. Dużo autografów zbierała Maria Jarochońska na swoje książki pt. „Buraczane i ście”, w której przedstawiła strajk na folwarku obszarńskim. Książkę tę kupiło wielu chłopów.

NA KIERMASZU W STOLICY

Tak jak i w ubiegłą niedzielę, Al. Stalina — gdzie zorganizowano kiermasz książkowy — była najruchliwszą i najgwarniejszą ulicą stolicy. Tysiące warszawiaków przybyło tam, aby zakupić książki z różnych dziedzin literatury na stoiskach poszczególnych wydawnictw, posłuchać i obejrzeć występy artystyczne na estradzie ustawionej na kiermaszu oraz spotkać się i porozmawiać z ulu-

bionymi pisarzami i aktorami filmowymi. Na niedzielny kiermasz bowiem podpisywali swoje książki znani pisarze m. in.: Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, Bohdan Czesko, Kazimierz Brandys i Jerzy Putrament. Przy stoisku Filmowej Agencji Wydawniczej sprzedawali książki: reżyser Aleksander Ford oraz znani aktorzy.

„Dodatek nadzwyczajny” — pod takim tytułem Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich oraz rada miejscowa przy Polskim Radio zorganizowały 6 bm. z okazji Dni Oświaty, Książki i Pras w Hali ZS „Gwardia” w Warszawie imprezę artystyczną z udziałem znanych artystów solistów, literatów i dziennikarzy oraz stalinogrodzkiej orkiestry radiowej pod dyrykcją Jerzego Haralda. Impreza ta cieszyła się górnym uznaniem publiczności.

SOLSKI PODPISUJE KSIĄŻKI

Wielką atrakcją na niedzielny kiermasz „książki i pras” w Al. Stalina w Warszawie była obecność mistrza Ludwika Solskiego. Artysta zatrzymał się przy stoisku Państwowego Instytutu Wydawniczego, gdzie otoczony tłumem rozentuzjuszowanych wielbicieli, rozdawał autografy na egzemplarzach fredrowskiej „Zemsty”.

*

6 bm. Minister Kultury i Sztuki wydał w hotelu „Orbis” obiad na cześć mistrza sceny polskiej — Ludwika Solskiego. Na obiad przybyli przedstawiciele Rady i KC PZPR. Liczne reprezentowały był świat artystyczny stolicy. W obiedzie wzięli również udział przybyli na jubileusz wielkiego artysty przedstawiciele 5-letniego teatralnego z zagranicy.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle miłej i serdecznej atmosferze. (PAP).

i kierownikiem zajęć samokształceniowych.

*

Przeszło 20 lat w zawodzie nauczycielskim! W pierwszym dziesięcioleciu: ciągła troska o pracę, życie bez perspektyw na

lepsze i wieczny niepokój o własny los. I dziesięciolecie drugie: pracowite, trudne, ale ukazujące cały głęboki sens i piękno zawodu, jakim jest wychowywanie młodego pokolenia.

J. BOROWSKA



Irena Kopczewska w czasie swych codziennych zajęć w szkole nr 89 przy ul. Kowelskiej na Pradze. Foto CAF — Kondracki

Obrady XIII Zjazdu KP Francji

Wielka pokojowa manifestacja młodzieży niemieckiej w Berlinie

kladów wojskowych z trzema liczącymi zachodnimi.

Odpowiadając temu deputowanemu premier Jafi oświadczył, że Liban nie może przedzielić polityki zagranicznej ze uwzględnienia zobowiązań stosunku do innych państw należących do Ligi Krajo-

wierny polityce zapoczątkowanej w 1943 r. Polityka ta — podkreślił Jafi — jest polityką przyjaźni ze wszystkimi państwami, które pragną utrzymywać z nami przyjaznych stosunków. Rząd uważa, że obecna sytuacja nie wymaga zmia-

(f) MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Beirutu, że ostatnio odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisji spraw zagranicznych Libanu, poświęcone omówieniu polityki zagranicznej. Przedmiotem obrad był list deputowanego E. Bustani do rządu, w układów wojskowych z trzema mocarstwami zachodnimi.

Odpowiadając temu deputowanemu premier Jafii oświadczył, że Liban nie może prowadzić polityki zagranicznej bez uwzględnienia zobowiązań, w stosunku do innych państw należących do Ligi Krajo-

wiwny polityce zapoczątkowanej w 1943 r. Polityka ta — podkreślił Jafii — jest polityką przyjaźni ze wszystkimi państwami, które pragną utrzymać z nami przyjaznych stosunków. Rząd uważa, że obecna sytuacja nie wymaga zmie-

(f) MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Beirutu, że ostatnio odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisji spraw zagranicznych Libanu, poświęcone omówieniu polityki zagranicznej. Przedmiotem obrad był list deputowanego E. Bustani do rządu, w układów wojskowych z trzema mocarstwami zachodnimi.

Odpowiadając temu deputowanemu premier Jafii oświadczył, że Liban nie może prowadzić polityki zagranicznej bez uwzględnienia zobowiązań, w stosunku do innych państw należących do Ligi Krajo-

wiwny polityce zapoczątkowanej w 1943 r. Polityka ta — podkreślił Jafii — jest polityką przyjaźni ze wszystkimi państwami, które pragną utrzymać z nami przyjaznych stosunków. Rząd uważa, że obecna sytuacja nie wymaga zmie-

walnego przemian i oświadczył, że Liban nie może prowadzić polityki zagranicznej bez uwzględnienia zobowiązań do innych państw należących do Ligi Krajów

niem premiera nie osłab-
zył, że Liban nie może pro-
wadzić polityki zagranicznej
bez uwzględnienia zobowiązań
ze stosunku do innych państw
należących do Ligi Krajó-
w przyjaźni ze wszystkimi pań-
stwami, które pragną utrzymy-
wania z nami przyjaznych sto-
sunków. Rząd uważa, że obec-
na sytuacja nie wymaga zmia-

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Ci, którzy ciągną wstecz

Często w ostatnim okresie słyszymy o wykonaniu przez pomorskie Zakłady Wytwarzania Aparatury Niskiego Napiecia, planów produkcyjnych z dużym dodatkowym nakładem finansowym. Co jest przyczyną tego? Między innymi bardzo poważnym czynnikiem, wpływającym na podniesienie kosztów produkowanych przez nas aparatów na statystykę detali wykonanych w naszych zakładach obróbkowych. Po przejrzeniu kilkunastu kartek orientujemy się, że w rubryce „zbrakowane” winy robotnika, ciągle widnieje te same nazwiska. Notujemy tylko tych, którzy mogą się „poszczycić” największą ilością wykonanych braków. A więc Kazimierz Golebiowski z TP-24, oraz Krystyna Wejrowska, Aleksandra Chojnowska i Bożena Tokarska z TP-25. Mają one 10 do 20 procent złych wykonanych detali. Widocznie fraszka to dla nich, ponieważ z rejestru wynika, iż nie wykazują żadnych postępów w kierunku poprawy stylu pracy. Dla nas pozostałych robotników jest to jednak problem, z którym walczymy na każdym kroku. I będziemy nieustannie walczyć przeciw tym, którzy niepowważają traktując pracę, hamując nasz marsz do dobrobytu.

W przeciwnieństwie do wyżej wymienionych pracowników z przyjemnością odczytujemy nazwiska towarzyszy, którzy wytrwali, niezłomni i bezbrakową pracą przodują w wykonywaniu planów. Bezprzebieżnie jest ich dużo, nie starczyłoby nam miejsca na wyszczególnienie wszystkich, niemniej jednak nie omieszkamy podać chociaż kilku.

Irena Moczyńska, to wzór przykładnej pracownicy działu TP-25, Maria Bartkowiak z TP-24 nie ustępuje jej, Stefan Piotrowski, Stanisława Wawrzyk i Eugenia Tobera to czołowi pracownicy, jedni z tych, którym zawdzięczamy ostatnią obniżkę cen. Takim ludziom leży na sercu dobro mas pracujących.

JOZEF KOWALSKI
Toruń

Długo i źle

Rok temu Wąsawskie Zjednoczenie Elektromontażowe podjęło się założenia alarmowego i przeciwpożarowej instalacji na terenie zakładów im. J. Stalina w Poznaniu. Prace rozpoczęto 22 kwietnia 1953 r. Po trzech miesiącach „grzebaniny” przerwano je, podobno na skutek braku kabla. Jest to o tyle zastanawiające, że dwa miesiące temu zapewniło nas, iż kable WZE posiada w dostatecznej ilości, a poza tym ZISPO dostarczyło już 2674 metry różnego rodzaju kabla, 2 tysiące metrów linki oraz 5 tysięcy uchwytów do kabli.

Prace zostały rozpoczęte na wszystkich odcinkach, na żadnym jednak nie zakończono ich, a tymczasem stara instalacja alarmowa płata figle, gdyż było już kilka wypadków samoczynnego uruchomienia się

STANISŁAW
ZWIERZCHOWSKI
Poznań

Krótki żywot małych bucików

W dniu 6 maja br. kupiłam w Centralnym Domu Towarowym dla dziecka sandalki beżowe w cenie 60 zł. Po upływie tygodnia cieniutka zółwika zdarła się zupełnie, a do znajdującej się pod nią tektury szwec nie jest w stanie przybić innej.

Cena bucików nie jest wysoka, trudno jednak wymagać abym co tydzień kupowała nowe buty dla dzieci. Sprawę tę poruszam dlatego, iż w podobnej sytuacji na pewno znalazły się i inne matki.

TATIANA JEZCZAK
Warszawa

Kropki nad „i”

NOWE MIESZKANIA

W Paryżu między Autent i Łaskiem Bułońskim buduje się wspaniałe bloki, które zawierać będą 400 mieszkań. Cena mieszkania: 8 do 10 milionów franków.

Stanisław howalewski

Najbliższy jest to jednak problem, z którym walczymy na każdym kroku. I będziemy nieustannie walczyć przeciw tym, którzy niepowważają traktując pracę, hamując nasz marsz do dobrobytu.

W przeciwnieństwie do wyżej wymienionych pracowników z przyjemnością odczytujemy nazwiska towarzyszy, którzy wytrwali, niezłomni i bezbrakową pracą przodują w wykonywaniu planów. Bezprzebieżnie jest ich dużo, nie starczyłoby nam miejsca na wyszczególnienie wszystkich, niemniej jednak nie omieszkamy podać chociaż kilku.

Irena Moczyńska, to wzór przykładnej pracownicy działu TP-25, Maria Bartkowiak z TP-24 nie ustępuje jej, Stefan Piotrowski, Stanisława Wawrzyk i Eugenia Tobera to czołowi pracownicy, jedni z tych, którym zawdzięczamy ostatnią obniżkę cen. Takim ludziom leży na sercu dobro mas pracujących.

Jest bowiem faktem niezbyt, iż to współpraca cieszy się nie tylko sympatią ale i pomocą ze strony wiedeńskich czynników rządowych.

Tylko w takich warunkach jest do pomyślenia, iż czyni się trudności w legalizowaniu związków kombatanckich b. żołnierzy dawnej armii austriackiej (te). sprzed „Anschlussu”, natomiast rząd wiedeński nie stawia żadnych przeszkód powstawaniu organizacji czysto hitlerowskich.

Przejawem panującej w Wiedniu atmosfery może być również fakt, iż rząd austriacki zniósł w tym roku święto wyzwolenia Austrii z jarzma hitlerizmu. Uroczystości natomiast przyjęty został b. hitlerowski feldmarszałek Kesselring przez Landeshauptmanna (tyle co namiestnik) Styrii, Kraiera i przedstawiciela partii chadeckiej (do której należy kanclerz Raab), Gorbacha.

Kesselring i inni zbrodniarze wojenni, którzy odwieczają coraz liczniej Austrię, kraj nazywany przez prasę bońską coraz częściej „integralną częścią niemieckiej ziemi” — przybyszą z bardzo konkretnym celem: chodzi o to, aby ożywić na stroje „anschlussowe” jakie panują w rozmaitych organizacjach militarnych w Austrii. Demokratyczna prasa wiedeńska przypominając, iż w podobny sposób Hitler popierał „wielkoniemieckie” grupy w Austrii, a skompromitowanych hitlerowską działalnością Austriaków organizował w państwowym monachijskim „Legionie austriackim”, który był V Kolumną NSDAP w Austrii.

Od czasu kiedy w Bonn i w Waszyngtonie czynione są poważne wysiłki w kierunku przybliżenia „Anschlussu”, a rezy-

dujący w Salzburgu (stolica amerykańskiej „twierdzy alpejskiej”) neohitlerowski „Związek Niezależnych” (VdU) o-twarcię głosi ideę Anschlussu, pod patronatem rządu wiedeńskiego wyrastają jak grzyby po deszczu coraz nowe organizacje militarystyczne, neohitlerowskie i „wielkoniemieckie” (głoszące hasło „Grossdeutschland”, a więc po prostu wskrzeszenie Trzeciej Rzeszy).

Warto nadmienić, iż te austriackie organizacje paramilitarne lub rozmaite „Soldatenbundy” nie przyjmują nawet tradycyjnych nazw lub patronów austriackich — ale wyłącznie niemieckie. Militariści austriaccy uważają się bowiem wyłącznie za członków b. Wehrmachtu hitlerowskiego, Austrię zaś tylko za część terytorium niemieckiego.

Rzecznikiem tych właśnie kół okazał się w parlamencie wiedeńskim przedstawiciel „Związku Niezależnych”, Stendebach, który oświadczył wprost, iż dla jego stronnictwa Austria jest częścią narodu niemieckiego, iż w obecne granice państwowe uważać należy jako „niezależną i nieistniejącą”. Hitlerowski apostoł Anschlussu zwracając się w stronę law rządowych (na posiedzeniu z 19 maja br.) dodał następnie:

„Panowie! stoicie w gruncie rzeczy na tym samym stanowisku co my, nie mówicie że względów taktycznych...”

A działając się to najazutem po oświadczeniu Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, Iljiczowa, w którym wskazał on na tolerowanie propagandy anschlussowej, militarnystycz-nej i antyradykalnej przez rząd Raaba.

„Ale nie trzeba buńczucznych wystąpień neohitlerowców w wiedeńskim parlamencie, ani też wykrętnych oświadczeń kanclerza Raaba, aby stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, iż w Austrii pod okiem władz militarnych wiedeńscy i bońscy przygotowują

Manewry austriackich militarystów

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Nowe książki

G. Biały: „Włodzimierz Korolenko”. Przekład Ryszarda Radwiłowicza. Wydawnictwo Literackie. Str. 330. Nakł. 3.100 egz. Cena 23 zł.

Henryk Karkiewicz: „Prus i Ziemski”. Rozprawy i szkice literackie. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 362. Nakł. 3.130 egz. Cena 21 zł.

Adolf Sowiński: „Lata szkolne”. Opowieści o Stefanie Żeromskim. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 339. Nakł. 10.160 egz. Cena 21 zł.

Konstanty Stanisławski: „Praca nad sobą”. Przekład Aleksandra Mieczysławskiego. Prisyłki Henryka Bieniewskiego. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 368. Nakł. 10.160 egz. Cena 21 zł.

K. I. Galscyński: „Chryzostoma Bulwinka podroz do Ciemnogrodu”. Poemat satyryczny. Ilustracje Daniela Mrzka. Wydawnictwo Literackie. Str. 58. Nakł. 5.160 egz. Cena 21 zł.

Jan Korzeniowski: „O tych, co żyć sprawie oddali”. Wydawnictwo MON. Str. 124. Nakł. 15.000 egz. Cena 21 zł.

Leszek Goliński: „U węgierskich przodków”. Reportaż z wycieczki do Węgier. Książka i Wiedza. Str. 116. Nakł. 2.241 egz. Cena 21 zł.

Adrian Czerwikowski: „Czerwone gwiazdy na niebie”. O przeobrażeniu przemyśle w ZSRR. Wiedza Powszechna. Str. 196. Nakł. 10.175 egz. Cena 21 zł.

Witold Wyrzyska: „Na granicy”. Wydawnictwo Literackie. Str. 228. Nakł. 7.175 egz. Cena 21 zł.

Irena Merz: „O filmie czechosłowackim”. Filmowa Agencja Wydawnicza. Str. 72. Nakł. 7.140 egz. Cena 21 zł.

się nie tylko do Anschlussu, ale i do odrodzenia Wehrmachtu wspólnymi siłami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

MARIAN PODKOWINSKI

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wprawdzie Herr Raab odpowiadał na oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii, że „nigdy nie popierał ani związków wojskowych, ani spotkań kombatanckich”, jednakże właśnie jego to pełnomocnik w Grazu udzielił zezwolenia w październiku 1953 roku na powstanie — „Związku b. członków Waffen-SS”. A chadecka „Kleine Zeitung” (tyle co przedwojenny „Maly Dziennik”) w Grazu podała o tym oficjalnie w rejestrze policyjnie zgłoszonych organizacji.

Pod koniec ub. roku powstało w ten sam sposób szereg innych organizacji militarystycznych, a więc:

związek b. spadochroniarzy dywizji generała Ramcke (kat ludności francuskiego miasta Brest, skazany przez sądy francuskie, następnie ułaskawiony); związek b. strzelców górskich z Narviku (patronem tego stowarzyszenia jest hitlerowski generał Ringel, szef nielegalnej organizacji hitlerowskiej w przedanschlussowej Austrii); stowarzyszenie członków dywizji „Grossdeutschland” (w Dolnej Austrii); związek b. członków „Afrika-Korps” Rommla (w Salzburgu); jak również „Leibstandarte Adolf Hitler” i „Horst-Wessel-Division” w Grazu.

Wszystkie te organizacje biorą udział zarówno w spotkaniach na terenie Austrii, jak również wysyłają delegacje do zachodnich Niemiec. Generałowie hitlerowskie brali ostatnio udział w spotkaniach związków austriackich w Salzburgu, Grazu i Styrii, austriaccy zaś militariści wybierają się w tym roku na wielkie manifestacje „anschlussowe” do Bad Reichenhalla i do Monachium (gdzie odbędzie się „Dzień Luftwaffe”). Pod okiem Wiednia i Bonn zacieśniają się wzajemne kontakty między hitlerowskimi militariściami z Austrii i zachodnimi Niemcami.

Wiadomości sportowe

Gwardia Kraków nowym przodownikiem ligi

Niedziela piłkarska przyniosła w lidze szereg niespodzianek i nowego przodownika tabeli. Jest nim krakowska Gwardia, która pokonała Łódzkiego Włókniarza 2:0 i wysunęła się z trzeciego miejsca na pierwsze.

Mistrz Polski Unia po porażce w